

Największa udręka małych firm?

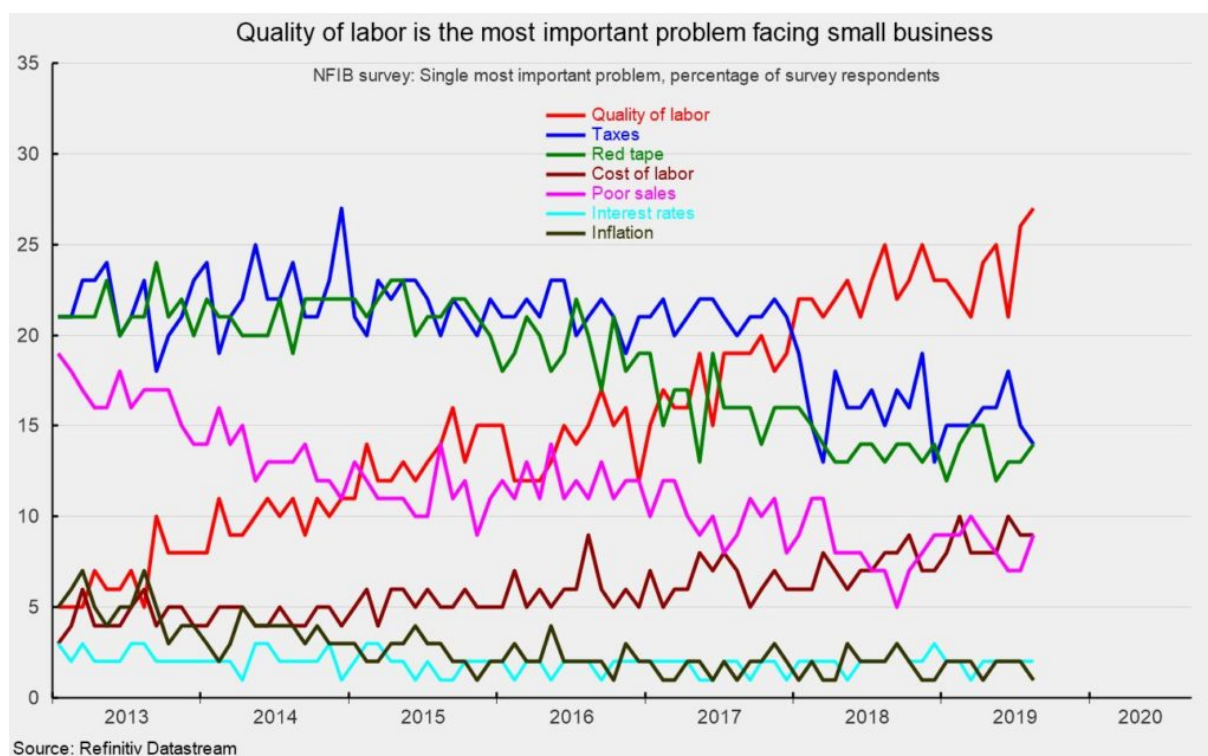
Autor: **Jeffrey A. Tucker**

Źródło: aier.org

Tłumaczenie: **Przemysław Rapka**

Niedawna [ankieta](#) przeprowadzona wśród małych firm zaskakuje. Albo nie jest taka zaskakująca, jeśli znasz jakiegoś właściciela małej firmy lub sam nim jesteś. W ciągu ostatnich sześciu lat obawy z powodu podatków i regulacji zostały przyćmione przez nowy główny problem: słabą jakość pracy.

Wykres 1: Najpoważniejszy problem według odsetka respondentów



Źródło: Refinitiv Datastream

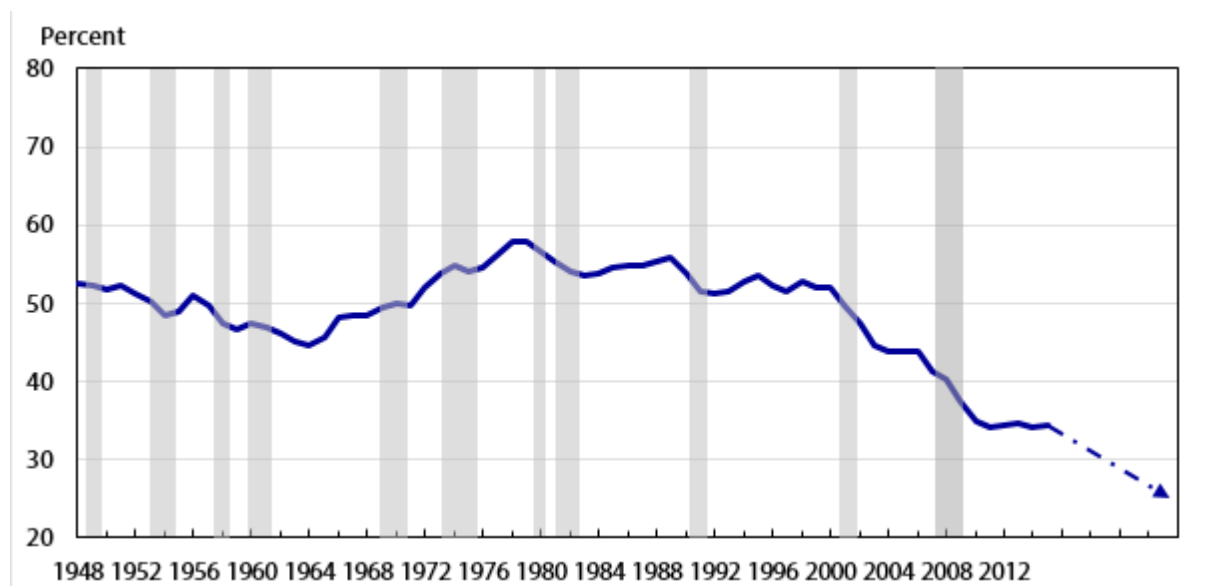
Co oznacza jakość zatrudnionych? Może oznaczać ich umiejętności. W Stanach Zjednoczonych sadzamy ludzi na krzesłach na 17 lat, po czym wrzucamy ich do siły roboczej, mówiąc: idźcie być wartościowi. Jednak często tak naprawdę nie nauczyli się żadnych umiejętności mających wartość w pracy. Ich poglądy polityczne i wrażliwość kulturowa nie mają znaczenia w ostatecznym rozrachunku.

Jakość może również oznaczać nastawienie. Czy pracują ciężko, są kreatywni, zaradni i ogólnie podekscytowani możliwością wykonania dobrej roboty? Niektórzy naturalnie wykazują się tymi cechami, więc to dla nich nie jest problemem. Jednak wiele innych osób musi się tego nauczyć, i nie mieli ku temu okazji.

Jakość może również oznaczać wykazywanie zasadniczej dyscypliny, jak punktualność, niespędzanie całego dnia patrząc w ekran telefonu, wykonywanie powierzonych zadań czy niebycie roszczeniowym baranem nierobiącym niczego produktywnego dla społeczności, której powinieneś być częścią.

Najprawdopodobniej jest to połączenie wszystkich tych cech. Moja ulubiona teoria brzmi następująco: aby wiedzieć, jak pracować, przydaje się wcześniej już gdzieś pracować. Obecnie udział nastolatków w sile roboczej jest [historycznie niski](#), spadając z 2/3 30 lat temu do mniej niż 30% obecnie.

Wykres 2: Udział nastolatków (16-19 lat) w sile roboczej, 1948-2015 oraz prognoza do 2024.



Źródło: US Bureau of Labour Statistics¹

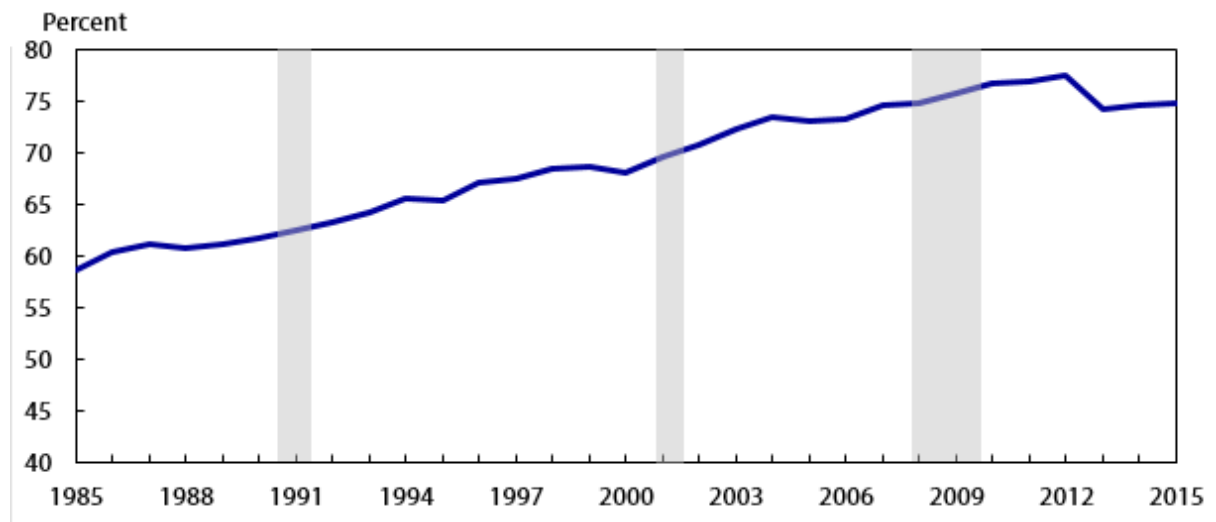
Tak, ten spadek rozpoczął się po wielkiej recesji. Rynek pracy nastolatków runął, a ich rodzice i nauczyciele nigdy nie przeciwstawili się temu trendowi. Obecnie uważa się, że praca jedynie odwraca uwagę od studiowania i zdobywania dyplomu. Rodzice są przekonani, że to jest sposób na dobre życie, zapominając, że dyplom może pomóc dostać się gdzieś, ale już nie wykona za

¹ Uwaga: Zacienione obszary obrazują okresy recesji wskazywane przez National Bureau of Economic Research

nikogo pracy. Wciąż należy przyjść na czas, wykonać powierzone zadania i ogółem starać się o postępy w karierze. Tego właśnie brakuje.

Popatrzmy tylko na liczbę osób w wieku od 16 do 19 lat, które są przyjmowane na studia.

Wykres 3: Odsetek nastolatków (16-19 lat) przyjętych do szkół wyższych, lata 1985-2015, roczne wartości średnie

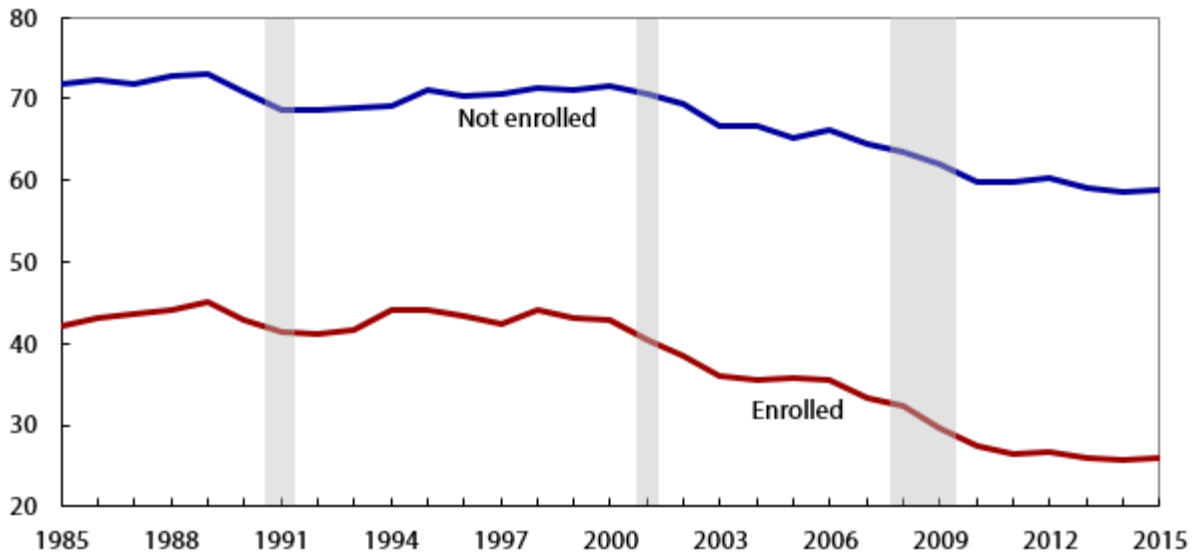


Źródło: US Bureau of Labor Statistics, Current Population Survey²

Trzeba przyznać, że udział w sile roboczej spada zarówno wśród studiujących, jak i niestudiujących.

² Uwaga: Szkoły wyższe definiujemy jako publiczne lub prywatne instytucje, nadające stopień naukowy (w Polsce magister to obecnie tylko tytuł zawodowy — przyp. red.), włączając szkoły wyższe, akademie, uniwersytety, studia zaoczne oraz podyplomowe. Studia mogą być dzienne lub wieczorowe. Zaciemnione obszary obrazują okresy recesji wskazywane przez National Bureau of Economic Research.

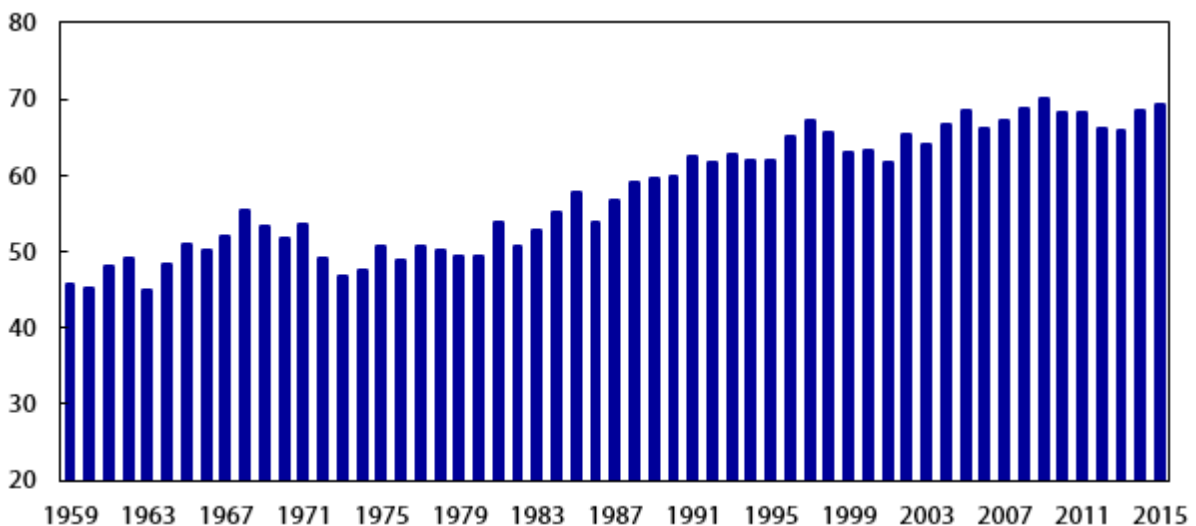
Wykres 4: Udział nastolatków (16-19 lat) w sile roboczej w zależności od kontynuacji nauki, 1985-2015.



Źródło: US Bureau of Labor Statistics, Current Population Survey³

Natomiast odsetek kandydatów przyjmowanych na studia błyskawicznie rośnie (z 50% do 70% w 30 lat), jednak ewidentnie nie pomaga to w przekonaniu pracodawców, że te dzieciaki są w stanie wykonać pracę solidnie. W rzeczywistości masowe rozdawnictwo dyplomów akademickich mogło mieć negatywny wpływ na etykę pracy: mam dyplom, więc powinieneś mi płacić za to, że jestem kimś tak świetnym!

Wykres 5: Odsetek absolwentów liceów przyjętych do szkół wyższych, październik 1959-2015.

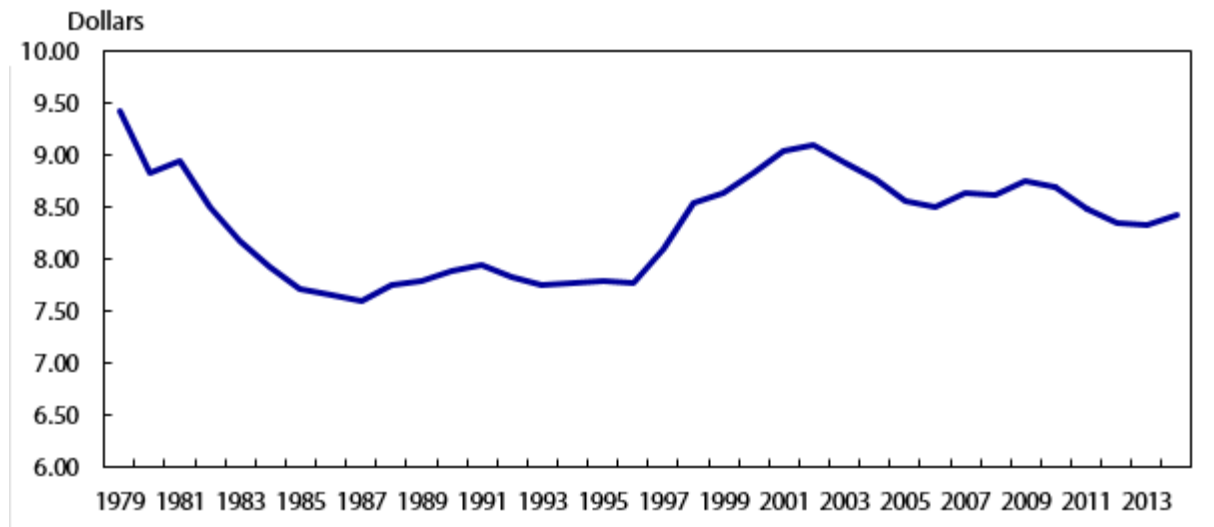


³ Uwaga: Zacienione obszary obrazują okresy recesji wskazywane przez National Bureau of Economic Research.

Źródło: US Bureau of Labor Statistics, Current Population Survey, October Supplement

Można by stwierdzić, że młodzi nie pracują, ponieważ płace są zbyt niskie i może to wynikać ze zbyt niskiej płacy minimalnej. To jednak nie jest prawdą. Płace realne są obecnie takie same jak w 1983 roku, kiedy to ich udział w sile roboczej był znacznie wyższy.

Wykres 6: Mediana stawki godzinowej dla nastolatków (16-19 lat), wartość dolara z 2014 roku, 1979-2014.



Źródło: US Bureau of Labor Statistics, report 1058, „Highlights fo women’s earnings in 2014”, tabela 20: „Inflation-adjusted median hourly earnings, by age, for wage and salary workers paid hourly rates, 1979-2014 annual averages”, listopad 2015.⁴

Bardzo możliwe, że obserwujemy spektakularną kumulację. Wielka recesja rozpoczęła się mniej więcej w tym samym czasie, gdy wynaleziono smartfony, które miały odtąd odwracać uwagę młodych od rzeczywistości. Opanowali do perfekcji sztukę zamieszczania postów na Instagramie, aspirując do zostania influencerem, jednak nigdy nie nauczyli się kończenia tego, co zaczęli i zapewniania wartości realnej firmie.

Innym potencjalnym problemem jest moda na „zakładanie własnej firmy” i „bycie przedsiębiorcą”. To brzmi świetnie, jednak w rzeczywistości, aby rozpocząć i odnieść sukces w takiej działalności, trzeba szczegółowo znać rynek. Jeśli go nie znasz, to nie odniesiesz sukcesu. W międzyczasie te aspiracje mogą

⁴ Uwaga: Wskaźnik CPI jest wykorzystywany do przeliczenia bieżących wartości dolara na wartość z 2014 roku.

też spowodować podskórną niechęć do pracy „pod kimś” i wykonywania powierzonych zadań.

Co więcej, nie ma dowodów, że cel rozpoczęcia nowej działalności jest korzystny dla tych osób. „Ilość wniosków o zarejestrowanie działalności gospodarczej, które mają relatywnie dużą szansę na utworzenie miejsc pracy”, [jak jest napisane w spisie Stanów Zjednoczonych](#), „nie wróciła do poziomu sprzed wielkiej recesji, a ich kwartalna liczba wciąż jest niższa niż przed wielką recesją”.

Na koniec zwróćmy uwagę, jaką udręką są podatki i regulacje. Są zabójcze dla miejsc pracy i działalności gospodarczej. Żeby coś stało się większym utrapieniem niż one, musi być naprawdę poważne. Dochodzę do wniosku, że Ameryka ma problem z umiejętnościami i etyką pracy, może też z nadmierną roszczeniowością.

Wyjątkową cechą tego problemu jest to, że właściwie sprowadza się do czegoś, co każdy może zmienić — ich osobistych wartości i priorytetów w życiu. Co więcej, to tworzy realne możliwości dla tych, którzy zdecydują się być wartościowymi poprzez bycie dobrymi, wyszkolonymi pracownikami. To oznacza, że można bardzo szybko stać się złotem na rynku pracy (jest tak szczególnie w sytuacji malejącej dostępności pracy imigrantów). Te smutne dane wskazują świetną okazję tym, którzy zdecydują się z tego skorzystać.